

Bumar pomaga ścigać internautów

14 grudnia 2012

28-latek z Ostrowa Wielkopolskiego został skazany na miesiąc prac społecznych za napisanie w internecie o śmierci polskiego żołnierza zabitego w Afganistanie: „Kolejny okupant nie żyje. Brawa dla afgańskich bojowników o wolność”.

To już czwarta osoba skazana za wpisy pochwalające ataki na polskie wojska okupujące Irak i Afganistan. Za wytaczanymi sprawami sądowymi stoi, obecny swego czasu w obu tych krajach weteran sił okupacyjnych Jacek Żebryk. Spośród 150 wpisów jakie wyszukał on w internecie, 50 zostało uznanych przez prokuraturę za wykroczenie. Przekazała ona sprawy policji, która namierza internautów, by postawić ich przed sądem. Żebryk grozi, że kolejne sprawy będą wszczynane również z powodztwa rodzin zabitych żołnierzy.

Zapytany o to w jaki sposób udaje mu się udźwignąć kosztów spraw sądowych, przyznał otwarcie, że finansowo i prawnie pomaga mu... polski koncern zbrojeniowy Bumar, który zajmuje się między innymi produkcją gogli noktowizyjnych, karabinów i amunicji, używanych przez polskie wojsko w Afganistanie.

Bumar to największy polski potentat produkcji militarnej, pozostający na usługach MON-u. Koncern dla którego wojna jest biznesem, oznaczającym rynek zbytu, a rozbudowana, szeroko wyposażona armia, która ją prowadzi, idealnym partnerem i klientem. Gdy trwa wojna, Bumar zarabia. Gdy górę biorą nastroje pacyfistyczne Bumar może stracić. Nie powinien więc zaskakiwać fakt, że po przeciwnej stronie do uniewinnienia żołnierzy, którzy ostrzelali wioskę w Nangar Khel, mamy prace przymusowe zasądzone z powodztwa wspieranego przez tę firmę, wobec ludzi, którzy nigdy nikogo nie zabili ani nie ranili, a jedynie pisemnie wyrazili poparcie dla działań arabskiego

ruchu oporu. Lokalna interwencja Bumaru to jedynie przedsmak roli jaką koncerny zbrojeniowe odgrywają w skali globalnej, to mikro-rewers krwawych interwencji międzynarodowych, na których zarabiają krocie.

Źródło: [Grecja w Ogniu](#)